

Marek Bernacki

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Pożegnanie Różewicza¹

[Tadeusz Różewicz, *to i owo*, opracowanie, redakcja i postowie
Jan Stolarczyk, Biuro Literackie, Wrocław 2012, ss. 105]

Najnowszej książce poetyckiej Tadeusza Różewicza, zatytułowanej przewrotnie *to i owo*, należy się przyjrzeć uważnie co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze, można ją traktować jako głos pożegnalny „starego poety”, który wkroczywszy w 92. rok życia powoli zamyka swoje rachunki ze światem. Po drugie, ze względu na zawartą w niej wielowątkowość i ukryte bogactwo różnorodnych treści, które dostarczają czytającemu satysfakcji intelektualnej. Po trzecie, ze względu na oryginalną formę edytorską tomu, na który składają się nie tylko późne utwory Różewicza (w części I tomu znalazło się 21 utworów wierszowanych tego poety), ale także „rękopisy” (wypełniające część II), grafiki, dedykacje i podobizny stron (część III) oraz prawdziwy rarytas, jakim jest *Ostatnia Kartoteka* – narysowana i zapisana przez autora na 83. stronie książki. Całość domykają „dopowiedzenia” Jana Stolarczyka, wieloletniego wydawcy i przyjaciela poety, który prowadzi czytelnika przez meandry Różewiczowskich powinowactw, aluzji i bibliofilskich talizmanów...

W tomie wyróżnić można cztery przewodnie wątki tematyczne, które zająbiają się, tworząc pole literackich skojarzeń. Pierwszy z nich to dyskretny dialog prowadzony przez Tadeusza Różewicza z twórczością Czesława Miłosza². Już sam tytuł zbioru *to i owo* odebrać należy jako polemiczne na-

¹ Tadeusz Różewicz zmarł nad ranem 24 kwietnia 2014 r. w swoim domu we Wrocławiu, miał 92 lata.

² Relacje obu poetów były w ostatnich czasach badane przez wielu literaturoznawców, zob. np. *Anioł w majtkach Polixeny. O Miłoszu i Różewiczu rozmawiają Przemysław Dakowicz i Jan Stolarczyk*, cykl „Rozmowy «TOPOSU», „Topos” 2011, nr 5, s. 13–30.

wiązanie do przedostatniego wydanego za życia Noblisty tomu *To* i otwierającego ten tom tytułowego wiersza³.

Różewicz, który przełamuje tragiczny patos Miłoszowskiego wyznania „frywolnym” tytułem książki, w którym niedookreślona wymowa zaimka „to” zostaje złagodzona koniunkcją z bardziej pospolitym zaimkiem „owo”, w wierszu *zawód: literat*⁴ istotę TEGO sprowadza do konieczności wypowiedzenia przez poetę świata takiego, jakim się on mu jawi w swej naoczności:

(...) czuję widzę myślę
i muszę To opisać
to jest natchnienie⁵.

Bezpośredni dialog z Miłozem widoczny jest w intrygującym wierszu *na ty z Czesławem*, w którym autor przyznaje, iż nigdy nie „ty-kał się” i nie wypił z Miłozem „brudzia”, że „zawsze mówili [-śmy] do siebie / „per” pan”, a na koniec wyznaje:

(...) nie było to potrzebne
ani Panu ani mnie
między „panami” nie ma
pewnych form które mogą
zaistnieć między
Tadziem i Ceśkiem⁶.

Finalne wyznanie jest niejednoznaczne, wskazuje na formę (w rozumieniu Gombrowiczowskim) relacji interpersonalnych, która przy dość dużej poufałości (jaka istniała np. między Miłozem i Herbertem) prowadzić może – no właśnie, do czego? Zapewne do popsucia tych najwłaściwszych relacji, które – jak sugeruje Różewicz – rozgrywać się powinny nie tyle w wymiarze osobistym, co przede wszystkim w dialogu o istocie i roli poezji.

Innym ważnym tematem najnowszej książki Tadeusza Różewicza jest ukryta polemika z polską tradycją romantyczną. Jej przejawem są dwa wiersze: *To lubię* oraz *Polska jako sojusznik*. W pierwszym poeta przekomarza się z klasykiem polskiej poezji, sprowadzając dialog z tradycją do uciążliwej

³ Już wydany w 2004 roku tom poezji Różewicza miał nosić tytuł *To i owo*, ale ostatecznie ukazał się pt. *Wyjście... i wejście*. W tomie tym znalazło się kilka wierszy, które można odczytać jako polemiczny dialog z tezami autora *Traktatu teologicznego*. W utworze *Dlaczego piszę?* czytamy: „czasem «życie» zaślania / To / co jest większe od życia // Czasem góry zaślaniają / To / co jest za górami [...] // wiem o tym / i dlatego / piszę (T. Różewicz, *Dlaczego piszę?*, [w:] tegoż, *Wyjście... i wejście*, Wrocław 2004, s. 31).

⁴ Ten autotematyczny wiersz, podobnie jak utwór Miłozsa pt. *To*, otwiera tom.

⁵ T. Różewicz, *zawód: literat*, [w:] tegoż, *to i owo*, Wrocław 2012, s. 7.

⁶ T. Różewicz, *na ty z Czesławem...*, s. 8.

powinności poety, który zamiast „zawsze fragmentu” winien przecież „wysłać do redakcji / cały wiersz / porażający / a nie jakiś / głodny kawałek”⁷. W drugim z wymienionych utworów Różewicz sarkastycznie wypowiada się o naszych martyrologicznych aspiracjach sięgających czasów drugiej wojny światowej, o mrzonkach zdradzonych w Jałcie aliantów, którzy długo śnili sen o generale Andersie przybywającym do Warszawy na białym koniu, co nie mogło mieć potwierdzenia w realnych faktach. Bo przecież, jak zauważa z przekąsem poeta, czyniąc ze wspomnień generała Montgomery’ego temat wiersza:

Polska na marginesie
nie ma ani słowa o naszych generałach i naczelnych wodzach itp. o Sikorskim, Sosnkowskim, Andersie, Borze-Komorowskim, Sosabowskim, Maczku, o Monte Cassino, Powstaniu Warszawskim⁸.

Krytyka postromantycznej ideologii „patriotyzmu straceńczego” (wedle terminologii Stefana Chwina⁹), przekazywanej z pokolenia na pokolenie niczym zębna toksyna porażająca umysły i dusze kolejnych młodych pokoleń Polaków, obecna jest także w oskarżycielskim wierszu *O jedną literę*, który to utwór mógłby stary poeta zadedykować (choć tego nie uczynił) Jarosławowi Markowi Rymkiewiczowi, autorowi *Wieszania*...

(...) czy widzicie starców
nad grobem
nieznanego i znanego żołnierza
którzy trupim jadem nienawiści
zarażają młode serca
i głowy wnuków¹⁰.

Trzecim ważnym wątkiem tematycznym, obecnym w kilku poprzednich książkach Różewicza, jest radykalna, utrzymana w tonacji Baumanowskiej, krytyka kultury masowej i ponowoczesnej cywilizacji użycia i zużycia: słów, wartości, wszelkich miar i zasad. Wątek „świętego oburzenia” poety obecny jest w takich utworach, jak: *13 marca 2006 r., poniedziałek; Kuchnia wasza mać; „...jestem molestowaną amazonką...”* czy *Światowy dzień teatru*, jednak najpełniej wybrzmiewa w jednym z najważniejszych późnych utworów autora *Płaskorzeźby* zatytułowanym przewrotnie... *bez tytułu*¹¹:

⁷ T. Różewicz, *To lubię...*, s. 11.

⁸ T. Różewicz, *Polska jako sojusznik...*, s. 15.

⁹ Zob. S. Chwin, *Miłosz. Interpretacje i świadectwa*, Gdańsk 2012.

¹⁰ T. Różewicz, *O jedną literę...*s. 17.

¹¹ T. Różewicz, *bez tytułu...*, s. 18. Wiersz ten był wcześniej drukowany na łamach pisma „Topos” 2011, nr 1–2.

(...) kainowe plemię
 zaludnili ziemię
 skazili wody
 zaśmiecili kosmos (...)

piją ropę
 modlą się do
 złotego cielca
 którego padlina
 zatruwa miłość
 wiarę i nadzieję¹².

Wątek czwarty i ostatni, najmocniej obecny w książce *to i owo*, dotyczy spraw egzystencjalnych. W roli głównej występuje śmierć. Jest ona kresem ludzkiego istnienia, a zarazem intelektualnym wyzwaniem dla poety. Motywy tanatyczne, z towarzyszącą im refleksją nad zbliżającym się końcem własnego życia i życia bliskich mu osób, obecne są w takich wierszach tomu, jak: *jeszcze jeden dzień* („wstawał / ślepy dzień / bez świtu światła”), *Krucze jest nasze życie, boję się bezsennych nocy*, a w sposób szczególny we wstrząsającym utworze „...*Mietek w dołku z balkonikiem*...” („jeszcze jeden «fragment» bo... Mietek zmarł przed trzema dniami Witek Z. zmarł przed rokiem Roman... nie wiem co się z nim dzieje...”). Tematyka mortalna pojawia się także *à rebours* w humorystycznych scenkach dramatycznych, pisanych przez Różewicza pozornie ot tak, dla zabawy, a jednocześnie oswajających przecież śmierć przez wykorzystanie obiegowego motywu *theatrum mundi*. *Frak* – to parodystyczne naśladowanie Becketta (kłasyka teatru absurdu), zaś sztuka (cz)ka druga, zatytułowana przewrotnie *Adaptacja i adopcja Szekspira*, jest kolażem skompilowanym ze znanych dramatów genialnego stradfordczyka. Jednak najbardziej przemawiającym do wyobraźni czytelnika podsumowaniem wątku egzystencjalnego w tomie „to i owo” jest konfesyjna *Ostatnia Kartoteka* – minimonodram zajmujący jedną stronę, składający się z tytułu, obrazka (prostokąt z czarną plamką pośrodku) i krótkiego tekstu pobocznego, będącego zarazem wstrząsającym wyznaniem odautorskim:

Bohater – lat 91
 sam ze swoimi myślami których nie słyhać
 wszyscy i wszystkie osoby wymarły – tzn.
 postacie i uczestnicy Kartoteki i Kartoteki
 rozrzuconej. Bohater leży na tapczanie,

¹² Tamże.

patrzy na sufit, na suficie siedzi
mucha. Czarny punkcik, plamka...
itd., itd.¹³.

Świat pogrążony w czasie marnym, z którego odchodzą poeci tej miary, co Zbigniew Herbert, Czesław Miłosz, Wisława Szymborska czy Tadeusz Różewicz, staje się coraz bardziej mroczny i obcy. Tym bardziej docenić należy wartość takich książek, jak *to i owo*. Z nich bowiem – na przekór współczesnej wieży Babel – dociera do nas głos autentyczny, jedno z niewielu świadectw poezji, któremu powinniśmy oddać hołd należny wielkim mistrzom słowa. Przemija na naszych oczach postać tego świata utkanego ze słów i myśli, w którym głos poezji coś znaczył. Tadeusz Różewicz był jednym z ostatnich mieszkańców tej poetyckiej Atlantydy...

Bielsko-Biała, 24 kwietnia 2014 r.

¹³ T. Różewicz, *Ostatnia Kartoteka...*, s. 83.